

# Przystanek historia

<https://www.przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/106831,Lesna-matura.html>



Żołnierze oddziału „Jędrusie” przygotowują się do małej matury (fot. ze zbiorów autora)

ARTYKUŁ

## „Leśna” matura

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TADEUSZ ZYCH 05.05.2024

Jedną z pierwszych form oporu przeciw niemieckiemu okupantowi było tworzenie różnorodnych inicjatyw oświatowych, które miały zrekompensować brak polskiej szkoły i możliwości zdobywania wiedzy. Inicjatywy te, w początkowej fazie najczęściej spontaniczne i od siebie niezależne, przybrały z czasem ramy organizacyjne przypominające swoją strukturą system oświaty

przedwojennej.

Ich zwieńczeniem było utworzenie konspiracyjnego ministerstwa oświaty w ramach Delegatury Rządu na Kraj. Podlegała mu większość inicjatyw oświatowych w terenie, hierarchicznie nadzorowanych przez odpowiednie komórki, które funkcjonowały przy delegaturach wojewódzkich i powiatowych. Struktura ta, wykształcona ostatecznie w 1943 r., nie wchłonęła jednak wszystkich lokalnych ośrodków podziemnej szkoły. Niektóre z nich – czy to związane ze środowiskami politycznymi, czy będące tworem indywidualnej inicjatywy – zachowały do końca okupacji swoją niezależność organizacyjną od Polskiego Państwa Podziemnego.

### **Partyzancka szkoła na wygwizdowie**

Jednym z najciekawszych przykładów konspiracyjnej nauki była inicjatywa, która narodziła się w słynnym oddziale partyzanckim „Jędrusie”. Oddział powstał w czerwcu 1941 r. na bazie utworzonej jeszcze pod koniec 1939 r. w Tarnobrzegu tajnej organizacji „Odwet”. Inicjatorem i szefem obu struktur był Władysław Jasiński „Jędrus”, przedwojenny prawnik, nauczyciel i szef powiatowych struktur Związku Młodej Polski. Tak „Odwet”, jak i „Jędrusie” były jednymi z pierwszych inicjatyw niepodległościowych i zbrojnych na okupowanych ziemiach polskich.

Jasiński, który jeszcze przed wojną miał stały, oparty na ogromnym autorytecie kontakt z młodzieżą, zdawał sobie sprawę, że jego zaangażowani w konspirację i walkę z okupantem podopieczni tracą lata przeznaczone w normalnych warunkach na naukę. Przewidywał i to, że w miarę upływu czasu do oddziału dołączać będą również młodzi ludzie, którzy już uczestniczyli w tajnym nauczaniu i którym powinno się stworzyć możliwość kontynuowania nauki w okolicznościach partyzantki. Jeden z jego podkomendnych, Andrzej Skowroński, wspominał, że

„w roku 1942 dużo mówiono w oddziale o potrzebie kontynuowania nauki w zakresie szkoły średniej przez tych, którzy już byli uczniami takich szkół przed wybuchem wojny”<sup>1</sup>.

W tworzonej pod koniec 1942 r. nowej strukturze organizacyjnej oddziału Jasiński umieścił jako oddzielny referat tajną oświatę. Jej celem było zorganizowanie kursu nauczania w zakresie szkoły średniej, co miało wzbogacić życie partyzanckie oraz w jakimś stopniu zabezpieczać przyszłość młodych partyzantów. Dokument napisany ręką „Jędrusia” świadczy o jego szeroko zakrojonych planach i dalekowzroczności<sup>2</sup>.



**Władysław Jasiński „Jędrus”. Fot.  
ze zbiorów autora**

Pierwsze próby nauki w warunkach partyzanckiego reżimu podjęli sami „Jędrusie” w maju 1942 r., kiedy to na kwaterze u Andrzeja Wieczorka „Chebonsa” w Bukowej materiał gimnazjalny przerabiali m.in. Eugeniusz Dąbrowski „Genek”, Władysław Hyjek „Lord”, Zdzisław De Ville „Zdzich” i Andrzej Skowroński „Andrzej”.

Ten ostatni wspominał:

„W miesiącach letnich kwaterując w Żarnikach z własnej inicjatywy czytaliśmy podręczniki gimnazjalne z zakresu klasy IV gimnazjalnej i I licealnej”<sup>3</sup>.

Świadczy to dobitnie, że Jasiński doskonale rozeznawał nie tylko potrzeby młodych konspiratorów, ale również ich oczekiwania i nastroje. Oni zaś zdawali sobie sprawę ze znaczenia lepszego wykształcenia. Wiedzieli, jak wiele kosztowało ono wyrzeczeń, również materialnych, w przedwojennej Polsce. W lecie 1942 r., kiedy oddział zgrupowany był w rejonie Ujazdu na tzw. wygwizdowie, Jasiński przystąpił do organizowania tajnego nauczania. W tym celu nawiązał kontakt z prof. Zygmuntem Szewerą „Cyklopem” z Tarnobrzega, który był jednak mocno zaangażowany w działalność ZWZ/AK i nie mógł przyjąć propozycji „Jędrusia” przeniesienia się za Wisłę i prowadzenia tam kompletów szkolnych.

W sierpniu i we wrześniu tegoż roku gotowość współdziałania z „Jędrusiami” zgłosił Karol Głombiowski, mieszkający wówczas we wsi Modliborzyce i prowadzący na tamtym terenie tajne nauczanie. Jasiński przewidywał go na kierownika referatu tajnej oświaty przy swoim oddziale partyzanckim. Wybór był

nieprzypadkowy. Głombiowski miał nie tylko praktykę w prowadzeniu tajnych kompletów, ale także ogromny autorytet naukowca i nauczyciela. Do pierwszego ich spotkania doszło w ruinach zamku w Ujeździe. Żona profesora, również pedagog, tak wspominała po latach kontakty z Jasińskim:

„Z rozmowy z »Jędrusiem« pozostało mi tylko ogólne wrażenie. Chodziło mu rzeczywiście o dwie ważne sprawy: by chłopcy mogli wejść w nowe życie po wojnie ze świadectwami ukończonej szkoły średniej, ale jeszcze bardziej o to, by w ich obecne życie wnieść treści, których byli pozbawieni, i by dzięki tym wartościom zdolni byli do utrzymania równowagi psychicznej. Potrzebę tej pomocy rozumiał za nich »Jędrus« i w tym także tkwiła jego wielkość”<sup>4</sup>.

## **Matura pod obstawą**

Do grudnia 1942 r. wszystkie prace organizacyjne przy tworzeniu tajnych kompletów zostały zakończone. Zgromadzono podręczniki, skompletowano zespół nauczycielski. Niestety, na przeszkodzie uruchomienia „leśnej” szkoły stanęła śmierć Jasińskiego w styczniu 1943 r. Trzy miesiące później „Jędrusie” rozbili niemieckie więzienia w Opatowie i Mielcu. Obawiając się represji, musieli opuścić rejon dotychczasowego zakwaterowania. O inauguracji nauczania nie mogło być więc mowy.

Temat powrócił w maju 1943 r., kiedy oddział pod dowództwem Józefa Wiącka „Sowy”, następcy Jasińskiego, stacjonował w pobliżu wsi Ossala, w lasach Turskich, pomiędzy Połańcem, Osiekiem i Staszowem. Chociaż „Jędrusie” nie byli jeszcze podporządkowani AK, to jednak doszło tam do nieoficjalnej „wizytacji” oddziału przez członka Komendy Obszaru Krakowskiego AK „Południe”, dr. Juliana Zabrzewskiego „Juliana”. Podczas tego spotkania padła propozycja zorganizowania w oddziale skróconego kursu tajnego nauczania, zakończonego egzaminem małej matury. „Julian” powołał się przy tym na nową, z roku 1943, instrukcję Okręgowego Biura Oświaty Okręgowej Delegatury Rządu w Krakowie, z której wynikało, że na skrócone kursy tajnego nauczania (jedna klasa w ciągu pół roku) zezwala się tej młodzieży, która zapóźniona była w nauce o dwa lata, ale nie przekroczyła jeszcze 22 roku życia.



**„Jędrusie” wracający z akcji  
bojowej. Fot. ze zbiorów autora**

Wiącek przyjął propozycję. Termin końcowego egzaminu ustalono na jesień 1943 r. Brat „Sowy”, Stanisław Wiącek „Inspektor”, tak wspominał tę wizytę:

„Następnego dnia odwoziłem dr. »Juliana« bryczką do Sierag. W trakcie rozmowy na temat braku odpowiedniego przygotowania i trudności z nauką w naszych warunkach, dr »Julian« powiedział, że zdaje sobie sprawę z tego, że kiedy inni uczą się, my w tym czasie musimy strzelać, niemniej musimy przysiąść i trochę się pouczyć. Przyszłej Polsce potrzebni będą nie tylko dzielni, ale i wykształceni ludzie”<sup>5</sup>.

Decyzją Wiącka wszyscy przedwojenni gimnazjaliści mieli rozpocząć przygotowania do egzaminu maturalnego z zakresu IV klasy. Trwały one od początku maja do końca czerwca 1943 r. Do egzaminu z zakresu małej matury mieli się przygotować ci, którzy ukończyli trzy klasy gimnazjum. Podręczniki przekazali „Jędrusiom” uczniowie tajnych kompletów z Ossali prowadzonych przez byłego inspektora szkolnego Kasiniaka i kierownika szkoły Józefa Świątyńskiego. Przygotowanie do egzaminu odbywało się w anormalnych warunkach, które nie sprzyjały nauce. Jeden z najmłodszych żołnierzy oddziału, Tadeusz Szewera, wspominał:

„Po obławie zakwaterowaliśmy w okolicy Sulistawic, we wsiach Zgórsko, Lipowiec, Wojcieszyce i Bukowa, a projektowany początkowo egzamin z zakresu małej matury w czerwcu i to w lasach Turskich siłą rzeczy nie doszedł do skutku. Rozkaz był jednak rozkazem. Do tego niebawem mieliśmy rozpocząć podchorążówkę, gdzie wymagano świadectwa ukończenia czterech klas gimnazjalnych. [...] Zaczęło się »wkuwanie« historii, polskiego, matematyki, fizyki, biologii i łaciny. Siadywaliśmy w szałasie »Grajków« i tu, pod okiem »Zdzicha«, który przed wojną ukończył już pierwszą licealną, przerabialiśmy poszczególne przedmioty. Pomagał nam także »Bobo« świetny uczeń w kadetach, pomagałem i ja trochę, miałem przecież świeżo w głowie naukę z tajnych kompletów. Nieraz zamykały się same oczy po nieprzespanej nocy i głowa opadała na kartki książek. Nieraz mijały całe dni, a żaden z nas nie sięgnął po podręcznik. Wiadomo, jak wyglądało życie partyzanta. [...] Mijały miesiące. Z okolic Bukowej i Sulistawic wracaliśmy znowu w lasy Turskie, na tak zwane Lesisko. [...] Wtedy to właśnie szef – »Józek« – zawiadomił nas o mającej się odbyć w szkole w Ossali – małej maturze. Byliśmy zaprawieni w bojach, każdy był już starszy o tych kilka lat »doświadczeń życiowych«. A przecież niejednego z nas chwyciła solidna trema przed tym dniem. Pamiętam »Andrzeja« i »Mańka Polikiera«, którzy prosili »Bobo«, by ich przepytął ze słówek niemieckich”<sup>6</sup>.

Po intensywnym, przerywanym walką, okresie przygotowań do egzaminu maturalnego nastąpił wreszcie ten oczekiwany z obawami dzień. Zaplanowany wcześniej na 29 czerwca, obył się ostatecznie późną jesienią 1943 r. Do małej matury w ossalskiej szkole zasiadło dziesięciu partyzantów.

„Rankiem – wspominał Szewera – wyruszyliśmy do Ossali uzbrojeni w pistolety maszynowe, granaty i broń krótką. [...] Tymczasem nasza dziesiątka w charakterze sztubaków wchodziła do prawdziwej klasy szkolnej, w której stały ławki, wisiała czarna tablica i stał obok niej stół, który myśmy z galicyjska nazywali »katedrą«. Siedział za nią ów »Doktor Julian« – »cywil« z Krakowa wizytujący nasz oddział w czerwcu w lasach Turskich. Obok »cywila« zasiadł nasz dowódca. Z trudem wcisnęliśmy się w ławki przeznaczone dla dzieci ze szkoły powszechnej, pistolety maszynowe pokładaliśmy obok”<sup>7</sup>.

Ci partyzanci, którzy nie zdawali egzaminu, stanowili ubezpieczenie, zajmując skrzyżowania dróg od Osieka i Połańca, by na wszelki wypadek, gdyby pojawili się Niemcy, mogli ich odeprzeć.

Rozpoczął się egzamin, który trwał dwa dni. Najpierw były prace pisemne, następnego dnia partyzanci składali egzamin ustny. „Doktor” z Krakowa otworzył pierwszą kopertę z tematami. Z języka polskiego zdający mieli do wyboru dwa: „Walki niepodległościowe narodu polskiego” i „Mickiewicz a poezja romantyczna”. Pisano ołówkami na papierze opatrzonym pieczęcią Tajnego Nauczania.

„Zupełnie jak na prawdziwym egzaminie. [...] Tyle tylko że na ławkach leżała broń, a za oknami krążyli nasi koledzy z karabinami gotowymi do strzału. Po godzinie – nowe tematy z łaciny, niemieckiego, potem z matematyki. Wreszcie przerwa na obiad i zasłużony odpoczynek. Następnego dnia stawiliśmy się znowu w szkole na egzamin ustny. Otrzymywaliśmy tematy i po chwilowym przygotowaniu odpowiadaliśmy grupami, po trzech. Szło nam lepiej niż na pisemnym, minęła trema”<sup>8</sup>.

Egzamin maturalny, wieńczący „leśną” szkołę, przebiegł bez żadnych zakłóceń. Maturzyści z ulgą i poczuciem wagi sprawy odeszli od szkolnych ławek. Teraz rozpoczęło się oczekiwanie na ogłoszenie końcowych wyników.



**Żołnierze oddziału „Jędrusie”  
przygotowują się do małej  
matury. Fot. ze zbiorów autora**

### **Maturzyści czynni bojowo w pracy niepodległościowej**

W jakiś czas po egzaminie dowódca „Jędrusiów” Józef Wiącek wręczył dziesięciu partyzantom zaświadczenia, opatrzone numerami od 101 do 110. Ich treść była następująca:

„Stwierdzam, że uczeń... urodzony..., narodowości polskiej, czynny bojowo w pracy niepodległościowej, poddał się egzaminowi z zakresu klasy IV gimnazjum ogólnokształcącego i otrzymał z poszczególnych przedmiotów oceny zadowalające. Świadectwo szkolne wraz z pracami piśmiennymi złożono w archiwum K.U.P., które uczeń otrzyma po zakończeniu hitlerowskiej okupacji”<sup>9</sup>.

Na zaświadczeniach była także adnotacja o przynależności do Armii Krajowej i opinia o uczniu.

Egzamin złożyli: Zbigniew Kabata „Bobo”, Andrzej Skowroński „Andrzej”, Eugeniusz Dąbrowski „Genek”, Stanisław Wiącek „Inspektor”, Edward Kabata „Książę”, Zygmunt Żelisławski „Kumoter”, Marian Wiktorowski „Maniek Polikier”, Stanisław Kuraś „Szkot”, Roman Hyjek „Romek Łebek” i Tadeusz Szewera „Tadek Łebek”.

Tak zakończył się ten ważny w życiu oddziału rozdział związany z tajnym nauczaniem; rozdział, który sami „Jędrusie” nazywali „wypełnieniem testamentu” swojego pierwszego dowódcy – Władysława Jasińskiego „Jędrusia”. Jednak dla większości „leśnych” maturzystów, pozytywnie zdany egzamin nie kończył przygody z nauką, ale był wstępem do dalszej, tym razem ściśle związanej z profesją wojskową. 15 grudnia 1943 r. ośmiu z nich zostało skierowanych na Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty AK, zorganizowany dla „Jędrusiów” przez dowództwo sandomierskiego Inspektoratu Armii Krajowej. Szkolenie na kursie podchorążych AK trwało

przeciętnie trzy dni w tygodniu łącznie z ćwiczeniami nocnymi. Prowadzili je kpt. Tadeusz Struś „Kaktus” oraz chor. Józef Cholewa, odbity przez „Jędrusiów” na wiosnę z więzienia w Opatowie. Ćwiczenia terenowe, musztra i szyki bojowe miały miejsce co kilka dni. W połowie marca w Lipowcu specjalny egzamin zakończył to szkolenie. Przeprowadzali go kpt. „Kaktus”, kpt. Michał Mandziara „Siwy” i por. Dionizy Mądrycki „Reder”. Ostatecznie podchorążówkę ukończyło czterech „Jędrusiów” w stopniu plutonowego, zaś pięciu w stopniu kaprała. Nominacja nastąpiła w lipcu 1944 r., a kilka tygodni później, w czasie akcji „Burza”, objęli oni w oddziale wchodzącym w skład 2 Pułku Piechoty Legionów AK dowodzenie drużynami i plutonami.

\* \* \*

Po zakończeniu wojny prawie wszyscy „leśni” maturzyści, zarówno ci, którzy pozostali w kraju, jak i ci, którzy żyli na emigracji, nie tylko ukończyli studia, ale także osiągnęli wysokie stanowiska w świecie nauki, kultury czy gospodarki. Taki był efekt dzieła zapoczątkowanego przez Władysława Jasińskiego „Jędrusia”.

Tekst pochodzi z numeru 10/2022 „Biuletynu IPN”

---

<sup>1</sup> T. Szewera, *Tajne nauczanie w oddziale partyzanckim „Jędrusie”*, mps w posiadaniu autora.

<sup>2</sup> T. Zych, *Pierwsi po „Hubalu”*. „Odwet – Jędrusie” 1939-1945, Tarnobrzeg-Połaniec 2021, s. 335-336.

<sup>3</sup> T. Szewera, *Tajne nauczanie...*

<sup>4</sup> S. Głombiowska, *Moje spotkania z „Jędrusiem”*, mps w posiadaniu autora.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> T. Szewera, *Tajne nauczanie...*

<sup>7</sup> T. Szewera, *O szkole przy zasłoniętych oknach i o małej maturze partyzantów „Jędrusia”*, mps w posiadaniu autora.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> T. Zych, *Pierwsi po „Hubalu”...*, s. 343-344.



COFNIJ SIĘ